

Będą państwowe dopłaty do płacy minimalnej?

15 lipca 2015

Choć przeciętna pensja rośnie, ubywa dobrze opłacanych pracowników. W większości średnich i dużych przedsiębiorstwach przeciętne wynagrodzenie jest znacznie niższe od średniej płacy w gospodarce, która w I kwartale wyniosła 4055 zł – wynika z danych GUS. Mit polskiej średniej płacy trzyma się dobrze, ale zarabiamy dużo mniej, niż ona wynosi.

Jak pisze portal forsał.pl, w tym czasie w 59 proc. firm przemysłowych, w 56 proc. firm budowlanych i w 60 proc. przedsiębiorstw handlowych miała miejsce taka właśnie sytuacja, czyli opłacanie pracowników dużo poniżej oficjalnej średniej. Jeśli do tego dodamy mikroprzedsiębiorstwa z zarobkami niemal dwukrotnie niższymi od średniej (tak wynika z ostatnich danych za 2013 r.), okaże się, że na tle przeciętnej płacy w większości firm wynagrodzenia są nad wyraz skąpe. W I kwartale tego roku przeciętne wynagrodzenie w gospodarce było 4,1 proc. wyższe niż przed rokiem. Ale to tylko średnia, która ma niewiele wspólnego z rzeczywistością. Gdy jedni zarabiają coraz lepiej, innym pensja nie rośnie, a części nawet spada.

Większość zatrudnionych otrzymuje wynagrodzenie niższe od przeciętnego. Tak jest na przykład w przemyśle, gdzie takie pensje otrzymują pracownicy prawie 5,5 tys. średnich i dużych firm spośród 7,6 tys. funkcjonujących w tym dziale gospodarki. Natomiast w 640 przedsiębiorstwach przeciętne płace przekraczały 5 tys. zł., jednak takich firm było o 170 mniej niż przed rokiem. W tym roku przeciętną pensję wypłacały firmy zatrudniające 22,5 proc. pracowników, podczas gdy w roku ubiegłym roku było to 26,3 proc. Tego rodzaju spadki dotknęły m.in. budownictwo, handel i transport.

Tymczasem rząd chce poprawić położenie najgorzej

zarabiających. Aby jednak nie rozdrażnić swoich pupilków – najbogatszych przedsiębiorców, zamierza dopłacać do głodowych pensji z publicznych pieniędzy.

– Rolą państwa jest, by temu, kto mało zarabia, dopłacić tyle, by mógł godnie żyć – mówiła Kopacz na konferencji prasowej w Łodzi. Wyjaśniła, że projekt ustawy ma powstać jeszcze przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi, jego autorami będą członkowie specjalnej komisji, która została powołana w czerwcu, a adresatami wprowadzanych zmian mają być osoby, które pracują na podstawie umów o pracę i zarabiają pensję minimalną.

Kopacz zaznaczyła co prawda, że najniższe możliwe wynagrodzenie zostanie od przyszłego roku podwyższone (z 1750 do 1850 zł), jednak trudno się oprzeć wrażeniu, że rząd po raz kolejny próbuje zastosować rozwiązanie zastępcze, zamiast likwidować patologię u jej źródła. Polska ma bowiem jeden z najniższych wskaźników udziału płac w PKB – zaledwie 35,6 proc. (dane Eurostatu). Oznacza to, że pracownicy otrzymują tylko nieco ponad jedną trzecią wartości, którą wypracowują dla swoich szefów. W lepszej sytuacji są pracownicy większości państw na podobnym etapie rozwoju: Bułgarzy (37,1 proc.) czy Rumuni (36,6 proc.), nie mówiąc już o Czechach, których płace stanowią 42,5 proc. PKB. Co w tej sytuacji chce zrobić Platforma Obywatelska? Nie uszczuplając budżetów przedsiębiorstw chce dotować najuboższych pracowników, utrzymując w ten sposób zasobność portfeli i dobre samopoczucie właścicieli firm.

Autorstwo: Nowy Obywatel (1-3), PN (4-6)

Źródła: NowyObywatel.pl, Strajk.eu

Kompilacja 2 wiadomości dla: WolneMedia.net